

W numerze: Dzieci oskarżają

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

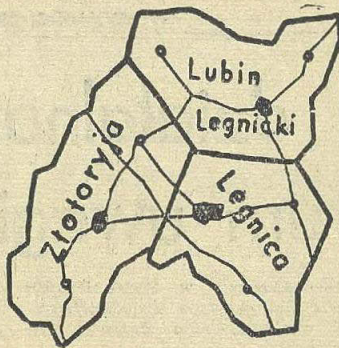
LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 21 (165) Rok VII

27 maja — 2 czerwca 1960 r.

Cena 1 zł



W s z y s t k i m
M a t k o m i D z i e c i o m

„Martwych dusz” — ciąg dalszy

Do ciekawego artykułu Dionizego Sidorskiego pt. „Martwe dusze” musimy jeszcze raz wrócić. Nie dlatego, że fakty w nim opisane nie zostały potwierdzone. Do artykułu tego wrócić musimy, bo obecnie wyszły na jaw nowe okoliczności nie znane uprzednio. Dionizy Sidorski kończąc swój artykuł zaznaczył, jak gdyby przewidując to, o czym wiemy dopiero teraz, że w postępowaniu dyrektora Zakładu Produkcji i Usług Technicznych „Społem” w Legnicy uderza naiwność.

Dionizy Sidorski ostrożnie formułował końcowe zdanie artykułu. Nie należy się temu dziwić. Nie znał on bowiem wówczas całej prawdy. Obecnie możemy już poinformować społeczeństwo, że dyrektor Zatorski wcale nie był naiwny, że człowiek ten był nie tylko organizatorem całej afery z „martwymi duszami”, lecz doko-

nał szeregu innych przestępstw. Przede wszystkim ustalono, że dyrektor Zatorski i Władysław Marchewka zarobili na tej aferze nie 50 tys. złotych, jak wydawało się na początku, lecz ponad 100 tys. złotych, z czego Zatorski osobliście zainkasował 53 tysiące. Gdy Prokuratura Powiatowa w Legnicy aresztowała Zatorskiego, niektórzy mówili: „to rzecz niemożliwa, żeby dyrektor Zatorski, znany i poważany człowiek — był przestępcą”. Okazało się jednak, że to jest możliwe. Okazało się, że dyrektor Zatorski — to „farbowany lis”.

Z relacji Prokuratury wynika, że drobne śledztwo wykazało już, iż Zatorski wcale nie jest inżynierem, że nigdy takiego tytułu naukowego nie uzyskał, że nie jest on nawet technikiem i nie ma średniego wykształcenia. Za pieniądze uzyskał on od swoich kompanów, którzy zasięgał wraz z nim na ławie oskarżonych, fikcyjny dyplom inżyniera. I w taki perfidny i oszukańczy sposób zasiadł na fotelu dyrektorskim. Człowiek ten „kierował” poważnym zakładem produkcyjnym i usługowo-technicznym. Człowiek ten nawet prywatnie „wykonywał” projekty budów. Uwaga! Go za wybitnego fachowca. Na podstawie fikcyjnego dyplomu inżyniera otrzymywał co miesiąc o paręset złotych więcej z tytułu pracy. Był to dodatek do pensji dyrektora za wyższe wykształcenie. Tylko wyludzony przez Zatorskiego nie przysługujący mu dodatek za wyższe wykształcenie obliczony za cały czas jego pracy wyniósł kilkanaście tysięcy złotych.

Śledztwo wykazało również, że Zatorski sprzedawał stanowiska w podległym mu zakładzie. Ludzie starający się o dobre płatne posady musieli najpierw kupić to stanowisko u dyrektora Zatorskiego. Ceny były różne. Zależały od

wysokości zarobków, jakie mógł kandydat na to stanowisko osiągnąć. Nigdy jednak cena stanowiska nie była niższa od jednego tysiąca złotych.

Dyrektor Zatorski przyznawał niektórym podległym sobie pracownikom wygórowane nagrody pieniężne, ale po otrzymaniu tych nagród pracownicy ci musieli

zwrócić po tysiąc złotych Zatorskiemu.

Śledztwo w sprawie Zatorskiego i Marchewki trwa. Wszystko przemawia za tym, że śledztwo to, mimo, iż prowadzone już jest od kilku tygodni, znajduje się wciąż w pierwszej, początkowej fazie. Jest

(Dokończenie na str. 6)

Krajowa Konferencja Ministerstwa Oświaty obradowała w Legnicy

W dniach 17 i 18 maja odbyła się w Legnicy krajowa konferencja pracowników administracji opieki nad dziećmi kuratorów okręgów szkolnych poświęcona sprawom organizacji opieki środowiskowej nad dziećmi. W konferencji wzięli udział: pracownicy Ministerstwa Oświaty z wiceministrem oświaty Ferdynandem Herkiem i dyrektorem Departamentu Ottonem Lipkowskim, naczelnicy i kierownicy działów szkolnictwa specjalnego i opieki nad dziećmi w kuratoriach okręgów szkolnych wraz z wizytatorami oddziałów opieki nad dziećmi, zaproszeni podinspektorzy do spraw opieki nad dziećmi z niektórych inspektoratów oświaty oraz przedstawiciele prasy pedagogicznej.

W pierwszym dniu obrad referowane były sprawy tworzenia systemu opieki środowiskowej. Referat wprowadzający wygłosił mgr W. Kopeczyński z Ministerstwa Oświaty, a następnie podinspektor szkolny W. Stawik omówił stan i realizację potrzeb w zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą w Legnicy, ilustrując referat ciekawymi tablicami uogólniającymi przeprowadzone w tej sprawie rozpoznania.

W drugim dniu obrad omawiano sprawę włączenia placówek opiekuńczo-wychowawczych do systemu opieki środowiskowej. Istota przeprowadzonej obecnie decentralizacji w zakresie sprawowania opieki nad dziećmi sprowadza się do rozprawy nad sprawą dziecka możliwie najbliższej jego naturalnego środowiska i o doprowadzenie do tego, aby każdy powiat zaspokajał potrzeby opieki nad dzieckiem we własnym zakresie, wykorzystując wszystkie dostępne formy opieki. Stan przygotowań do decentralizacji w woj. wrocławskim referował wizytator, Jan Łowczewski z Kuratorium O. S. Wrocławskiego.

Gospodarzem konferencji zorganizowanej w Legnicy z inicjatywy Ministerstwa Oświaty oraz Kuratorium było Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, którego przewodniczącym mgr K. Gryglaszewski wykażal wielkie troski o sprawy opieki nad dzie-

ciom pomagając osobie w przeprowadzeniu rozpoznania sytuacji dzieci w m. Legnicy oraz przygotowaniu konferencji krajowej.

O tym, dlaczego właśnie w Legnicy odbyła się ta doniosła narada, jak również o wynikach śmiałego „eksperymentu legnickiego” w zakresie opieki nad dzieckiem podjętym przez Prez. MRN i Inspektorat Szkolny napiszemy obszernie w następnym numerze. (a)

„Hej od Krakowa jadę”

Członkowie Regionalnego Zespołu Muzycznego i Chóralnego im. Ziemi Dąbrowskiej przy kole ZMW w Łaskówce Delastowskiej po występie w sali Teatru Dramatycznego w ramach wymiany kulturalnej pomiędzy powiatem legnickim a dąbrowskim — stwierdzili, iż są mile zaskoczeni gorącym przyjęciem jakie zgromadziła im publiczność legnicka.

Na przyjęcie takie zespół zasłużył pod każdym względem. Nie często bowiem mamy możliwość oglądać prawdziwy regionalny zespół amatorski, który posiada już

pewną rangę artystyczną. Półtoragodzinny program zespołu oparty jest całkowicie na ludowych motywach Dąbrowskiego Powiśla. Patrząc na wykonawców ubranych w piękne regionalne stroje, na ich pełną prostotę i artystyczną grę, odnosiło się nieodparcie wrażenie, że piosenki i melodie te towarzyszą im w codziennym życiu tak, jak towarzyszyły przed laty ich ojcom, dziadom i pradziadom — nie tracąc nic ze swej świeżości i wzruszającej treści. („Kole-

żka u pasa”, „Na zawale Wisły”, „Żeby nie ta Wisła, ten drogi przewóz”). Zespół zaimponował niesłychanym zdyscyplinowaniem, wiernym przestrzeganiem każdej wskazówki dyrygenta.

Kierownikiem zespołu jest ceniony pedagog, zbieracz folkloru Dąbrowskiego Powiśla — Henryk Łazowski, którego poprosiliśmy o kilka słów na temat pracy zespołu.

— Zespół nasz — rozpoczyna p. Łazowski — powstał w lutym 1959 roku z inicjatywy Powiatowego Zarządu Związku Młodzieży Wiejskiej. Po miesiącu intensywnych próbaliśmy już pierwszy występ. Dodać należy, że wszystkie stroje zostały ręcznie wykonane przez nasze dziewczęta z zespołu na wzór starych modeli naszego regionu. Zespół śpiewa tylko opracowane przeze mnie melodie Dąbrowskiego Powiśla. W tym roku daliśmy już 21 występów. Mielśmy kilka nagrań w rozgłośni Polskiego Radia oraz sfilmowane przez Łódźską Kronikę Filmową „Wesele Radwańskie” (od wsi Radwa) dla Polonii krajów Ameryki łacińskiej.

— Co decydowało o tym, że stosunkowo bardzo młody zespół ma już na swym koncie takie sukcesy?

— Przede wszystkim rzetelna praca wszystkich członków zespołu, którzy naprawdę bardzo kochają stare pieśni i tańce swych przodków i z dużym zapalem ćwiczą. Wszyscy członkowie zespołu to ludzie pracujący na roli. Często w okresie pilnych prac w polu, kiedy wydawałoby się, że nie można nawet marzyć o zorganizowaniu próby, zawsze jednak znajdą na nią chwilę czasu.

Dla przykładu wymienię Sebastiana Łopate, solistę zespołu, jednego z najstarszych jego członków, który mimo, iż sam gospodaruje na 12-hektarowym gospodarstwie, nie opuszcza żadnej próby; Stanisława Łekarczyka, gospodarza, który ponad 9 kilometrów musi przebyć, aby wziąć udział w przygotowaniach programu; dalej najstarszego członka

Rośnie S.F.B.S.

Wszystkim wiadomo, że Legnica przoduje w zbiorce na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. Stan konta Komitetu SFBS nadal rośnie. Na 30 kwietnia br. osiągnął on kwotę 2.434 tys. zł w tym 515.738 zł zebrano w roku bieżącym, co stanowi wykonanie planu rocznego w 38,2 proc.

Do tego, że Legnica osiąga tak dobre wyniki w zbiorce funduszy na budowę szkół przyczyniają się wpłaty ludności, zakładów pracy oraz kwoty uliczne organizowane przez działaczy Miejskiego Komitetu SFBS.



Na naszym zdjęciu zbiórka uliczna w dniu 8 maja br., która przyniosła dalszych 5980 zł. Kwotę sekretarz Komitetu PZPR Miasta i Powiatu Eugeniusz Arkita — pierwszy z prawej, tuż za nim przewodniczący Komitetu SFBS, wiceprzewodniczący PMRN — Stanisław Jamroz.

Tekst A. W.

Foto: M. Pawelek

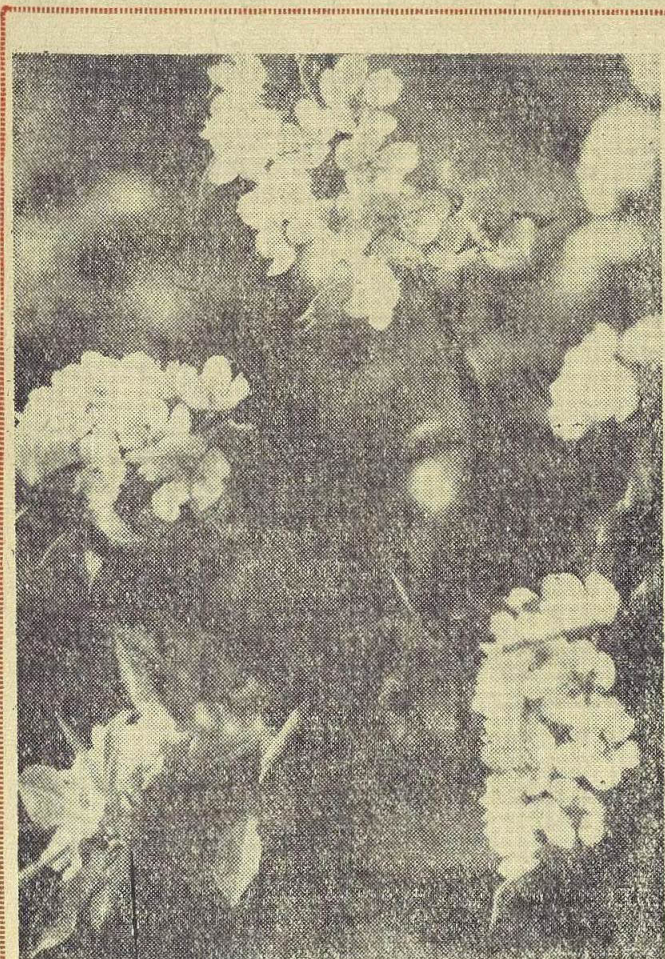
(Dokończenie na str. 8)

Złotoryja „ułonie” w kolorach

Złotoryjskie budynki przedstawiają od strony zewnętrznej załosny widok. Część tynków dawno odpadła, a pozostała straciła barwę. Nie dziwnego, przez 15 lat nikt nie obchodził szata zewnętrznych domów. Nie było zresztą na ten cel pieniędzy.

Lepiej późno niż wcale — mówi ludowe przysłowie. Dlatego w tym roku wzięto się nareszcie do pracy przy odnawianiu elewacji. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych — główny wykonawca — zaczął oczywiście od swego budynku przy ul. Sikorskiego. Nie dlatego, że skorzy-

(Dokończenie na str. 3)



Zakwitły jabłonie

Foto: M. Pawelek

Na autostradzie znów spłonął samochód

Ostatnio zanotowaliśmy znowu wypadek spłnienia samochodu na autostradzie Wrocław — Legnica. Tym razem spłonął samochód ciężarowy „Star 20” należący do Bielskich Zakładów Remontowo-Montażowych. Samochód z ładunkiem 4 ton żelaza prowadził Jan Tadeusz.

Wypadek nastąpił wskutek urwania się walu głównego kardana. Wal przebił zbiornik z benzyną, która zapaliła się, powodując pożar całego samochodu. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

g.

Dalsze usprawnienia działalności służby zdrowia w centrum uwagi PRN

Ostatnia — majowa sesja Powiatowej Rady Narodowej poświęcona była przede wszystkim zagadnieniom działalności służby zdrowia w naszym powiecie, która może poszczycić się poważnymi osiągnięciami.

Z dużym zadowoleniem należy stwierdzić, że obecna sieć placówek zdrowia prawie całkowicie gwarantuje dostateczną opiekę zdrowotną i profilaktyczną. Powiat legnicki posiada w chwili obecnej 8 ośrodków zdrowia, 9 punktów feldszerskich, 7 izb porodowych, 5 izb chorych, stację Pogotowia Ratunkowego, Kolumnę Transportu Sanitarnego i Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. Poważnym sukcesem jest zatrudnienie w każdym ośrodku zdrowia lekarza na stanowisku kierownika, jak również, na razie częściowo, wymiana pielęgniarek młodszych i przyuczonych na pielęgniarki dypl-

owane. Wpływa to w dużym stopniu na podniesienie poziomu usług świadczonych chorym i podopiecznym ośrodka zdrowia.

Poważnie usprawnia działalność ośrodków posiadanie dwóch laboratoriów analitycznych w Prochowicach i Miłkowicach, a także poradni rentgenologicznej w Prochowicach.

W zakresie stomatologii również należy zanotować dużą poprawę w związku z zatrudnieniem 6 lekarzy dentystów w gabinetach dentystycznych. W tej chwili tylko w Krotoszycach i Tyńcu Legnickim pracują uprawnieni technicy dentystyczni.

Celem dalszego usprawnienia działalności służby zdrowia Powiatowa Rada Narodowa zobowiązała Prezydium PRN do zorganizowania w Stacji Pogotowia Ratunkowego poradni chirurgicznej z przenośnym rentgenem oraz do

zaangażowania w Stacji Pogotowia Ratunkowego stałych lekarzy i wyeliminowania dyżurów feldszerskich.

Niezbędną rzeczą jest zapewnienie Wydziałowi Zdrowia budynku wraz z zapleczem w postaci garaży dla Pogotowia Ratunkowego, ponieważ dotychczasowy stan na tym odcinku zakrawa na paradoks. Pogotowie Ratunkowe bez garaży dla karet i samochodów to naprawdę „coś”, co się zdarza raz na sto lat!

Na sesji podjęto również szereg wniosków dotyczących usprawnienia badań lekarskich w szkołach oraz podniesienia stanu higieny i estetyki szkół wiejskich.

Wzruszającym momentem sesji było przybycie delegacji działaczy kulturalno-oświatowych z Dobrowy Tarnowskiej w strojach regionalnych, którzy przekazali pozdrowienia i życzenia dalszych

sukcesów w imieniu swego regionu.

Podczas sesji wiceprzewodniczący PPRN H. Kazimierski wręczył Odznaki Piętnastolecia czcłowym działaczom — pionierom naszego powiatu. (a)

LISTA ODZNACZONYCH:

Jan Lipiński, Jan Trzepacz, Józefa Korpaczewska, Władysław Zawadzki, Władysław Wyczesany, Stanisław Markieta, Zygfryd Le-kuth, Stanisław Grzybowski, Ferdynand Reczuch, Stanisław Kielb, Jan Szadkowski, Antoni Kalus, Józef Młotek, Julian Juszkiewicz, Ignacy Jakowyszczak, Tomasz Szymków, Władysław Grabiec, Jan Wróbel, Marian Januszewski, Jad-wiga Bazyleczuk, Stanisław Olek-siak, Kazimierz Hubaczyk, Janusz Olewiński, Wanda Płaskowicka, Stanisław Kołodziejczak, Janina Diduch, Janina Okońska, Władysław Holtzer, Maria Chudziak, Jan Rybacki, Bronisław Skotnicki, A-niela Skotnicka, Jadwiga Szuba, Maria Wyszczatkowa, Henryka Wój-cik, Helena Sokolowska, Teodor Prociów, Bazyli Rowdo, Stanisław Chrusciński, Bolesław Krasecki, Bronisław Kobiela, Mateusz Ja-nusz, Zakłady Białoskórnicze w Prochowicach, PGR Mierzyce.

Z teki prokuratora

9 kwietnia 1960 r. około godzi-ny 12 w Prochowicach dziesięcio-letnia H. G. zrywała wspólnie z koleżanką H. C. bazie nad Kacza-wą koło Elektrowni. Po drugiej stronie rzeki łapał ryby 16-letni B. M., uczeń Garbarni w Procho-wicach. Zauważywszy dziewczynki M. zawołał do siebie jedną z nich — H. G., obiecując pomoc w rwa-niu baż. G. pozostawiła koleżankę i udała się na drugą stronę rzeki. M. zaprowadził dziewczynkę do pobliskiego dołu i tam po zwi-żaniu rak dziewczynce dokonał na niej gwałtu.

Sprawa młodego gwałci-cielca znajdzie swój epilog już w naj-bliższym czasie w Sądzie Powia-towym w Legnicy w Wydziale dla Nieletnich.

Prorok

Z KRONIKI MO

W czasie bójki awantury w Barze Powszechnym przy ul. Gło-gowskiej Henryk Obrycki uderzył nożem w nogę Józefa Siwka. Siw-kiowi udzielono pomocy lekarskiej a Obryckiego zatrzymał organa MO

„Lutnia“

Widoczne na naszym zdjęciu „cacka” — gipsy, produkowane przez Dolnośląską Fabrykę in-strumentów Lutniczych w Lubinie Legnickim cieszą się dużym po-wodzeniem w wielu krajach. Ale fabryka ta produkuje nie tylko instrumenty lutnicze. Wytwarza się tutaj także skrzynki do apa-ratów radiowych.

Fot. R. Nader



Zmierzch pieniactwa?

— Co, ta mała mówiła przy ludziach w sklepie, że byłam w parku z jej mężem! To straszna potwarz! Zaskarżę ją do sądu, a wszystkich obecnych w sklepie powołam na świadków! Nie pozwolę się pomawiać przez byle kogol...

Tak, tak, do sądu, prędzej do sądu, bo wysoki sąd nie ma nic innego do roboty tylko słuchać co jedna pani powiedziała o dru-giej pani. Każdy, kto żył czuie się znieważony, pomówiony, żąda sądowego zadośćuczynienia.

Ileż takich spraw, zwanych po prostu „pyskówkami”, zapelnia repertorium naszych sądów. Tylko legnicki sąd rejestruje w ciągu roku kilkaset spraw z oskarże-nia prywatnego. Ludzie usiłują w drodze postępowania sądowego znaleźć rozwiązanie blawych nie-porozumień na tle wzajemnych uraz, pomówień itp.

Zagadnienie „pyskówek” jest nie tylko problemem społecz-nym, ale także ekonomicznym. Proszę sobie wyobrazić, ile czasu traci ludzkie po to, aby zeznawać w charakterze świadków. Świa-dek idący na rozprawę odrywa się na cały dzień od pracy, a se-dziowie mają zaległości w orze-kaniu naprawdę skomplikowa-nych i poważnych spraw.

W związku z tym Minister-stwo Sprawiedliwości opracowało projekt ustawy, która w sprawach z oskarżenia prywatnego wprowadzi wiele innowacji i za-sadniczych zmian. Przewiduje on przekazanie „pyskówek” do roz-pozdawania przez sądy społecz-ne, powoływane przy zakładach pracy, komitetach blokowych lub organizacjach. Projekt mówi o możliwości umorzenia spraw z powodu znikomej szkodliwości społecznej czynu oraz skrócenie okresu przedawnienia do 3 mie-sięcy od popetnienia prze-stępstwa.

Ze sprawami tymi łączy się ochrona krytyki. Nie ulega wątpliwości, że słuszna i konse-kwentna krytyka stanowi oręż służący do przezwyciężenia brak-ów we wszelkich dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego. Stąd sądy będą speł-niały rolę gwaranta jak najbar-dziej sprzyjających warunków rozwoju krytyki z jednej strony oraz ochrony praw osobistych przed oszczerstwami z drugiej strony. Dotychczasowe ustawo-dawstwo karne w zakresie prze-pisów dotyczących zniesławień nie uwzględnia dostatecznie po-trzeb krytyki i nie zapewnia o-

sobom krytykującą właściwej ochrony prawnej. Projekt nowej ustawy przewiduje, że osoba nadużywająca swego stanowiska lub funkcji i działająca na szkodę innej osoby z powodu krytyki podjętej w obronie interesu spo-łecznego, albo w celu zapobieże-nia takiej krytyce, podlega be-dzie karze więzienia do lat 5 i grzywny. Podkreśla się przy tym, że jest to przestępstwo go-dzące w zasady ustrojowe nasze-go państwa.

Jeśli krytyka jest pod ochroną nie znaczy to wcale, że można jej nadużywać i oczerniać inne osoby. Za takie przestępstwo projekt ustawy przewiduje karę do 3 lat więzienia. Chodzi tu o-graniczenie o takie wypadki, kie-dy ktoś zechce wykorzystać kry-tykę dla celów osobistych.

Sprawa wprowadzenia inno-wacji w prawie karnym odnośnie krytyki i zniesławienia jest bardzo aktualna. Niedawno Sekretariat Komitetu Centralnego PZPR podjął uchwałę domagającą się ochrony krytyki prasowej oraz zapobieganiu szkodliwym osobom krytykującym.

Lesław Miller

Zb. Stefanowski utonął w Kaczawie

W jednym z poprzednich num-erów „Wiadomości”, w notatce pt. „Zyniło dziecko”, donosiłmiś naszym czytelnikom o tajemni-czym zaginięciu trzyletniego Zby-sia Stefanowskiego, zamieszkałe-go w Legnicy, przy ul. Marchlew-skiego 23, 1 p.

Mimo, iż od zamieszczenia tej notatki upłynęło sporo czasu, nikt nie potrafił udzielić na ten temat jakichkolwiek informacji.

Tymczasem organa MO prowa-dziły w tej sprawie dochodzenie. Ostatnio prace te zostały zakoń-czone i otrzymaliśmy oficjalny komunikat, z którego dowiaduje-my się, że Zbysio Stefanowski u-tonął w Kaczawie, a jego zwłoki wydobyto z rzeki aż w Patnowie, oddalonym od Legnicy o około 5 km. Fakt ten tłumaczy milicja tym, że w dniu zaginięcia Zbysia, w Kaczawie był stosunkowo wy-soki poziom wody.

Niech ten tragiczny wypadek będzie ostrzeżeniem dla lekko-myślnych rodziców, pozostawia-jących swe pociechy bez opieki.

Podziękowanie

Za okazaną pomoc i współ-czucie oraz oddanie ostatniej przysługi mojej s.p. Matce, skła-dam tą drogą serdeczne podzię-kowania PMRN w Legnicy, Dy-rekcji M.P.K. i Kierownictwu Spółdz. „Jedność”. Dziękuję tak-że gorąco moim przyjaciółom, koleżankom, współpracowni-kom, sąsiadom oraz wszystkim pozostałym instytucjom i oso-bom.

MARIA HULAJEW

Przewodniczącej Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet w Legnicy Marii Hulajew z powodu śmierci JEJ MAT-KI

Elżbiety Bernat

wyrazy serdecznego współ-czucia składa

Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet w Legnicy

III Powiatowy Zjazd ZMW

W ubiegłą sobotę w sali legnickiego Klubu TPPR odbył się III Powiatowy Zjazd Związku Młodzie-ży Wiejskiej. Prawie półtoratysięcz-na rzesza ZMW-ów reprezentowa-ła blisko 80 delegatów. Wśród gości zaproszonych obecni byli m. in. se-kretarz Komitetu PZPR miasta i powiatu Eugeniusz Arkita, I sekre-tarz KP ZMS — Jan Budyń, przed-stawiciel Komitetu Wojewódzkie-go ZMS.

Po wyborze prezydium zjazdu i komisji rozpoczęła się szeroka dys-kusja nad referatem sprawozdaw-czym ustępującemu zarządu.

W dyskusji, w której wzięło ud-ział około 20 delegatów dzielono

się doświadczeniami z pracy w o-sstatnim okresie, wskazywano wiele przykładów aktywności kół ZMW, co w konsekwencji przyczyniło się poważnie do wzrostu szeregów organizacji.

W okresie II Zjazdu organizacja ZMW na terenie naszego powiatu liczyła 23 koła zrzeszające 253 człon-ków. Pierwsze koła ZMW powstały w Grzybianach, Polowicach, Szym-kowie i Mierzycach, dzięki inicja-tywie tamtejszej młodzieży. Dzia-łalność kół ograniczała się wyłącz-nie do organizowania zespołów tea-tralnych i zakładania sekcji sporto-wych.

W ciągu ostatniego roku nastą-

pił poważny wzrost szeregów orga-nizacji, która liczy obecnie 45 kół zrzeszających ponad 1200 członków.

W dyskusji podkreślono również bardzo mocno ważność szkolenia ideologicznego, w którym uczestni-czy jeszcze zbyt mała grupa akty-wu. Zostało jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Na 43 Państwowe Gos-podarstwa Rolne w 30 przynajmniej istnieją realne warunki założenia kół ZMW. Tymczasem tylko w trzech PGR-ach istnieją koła Związku.

Również na odcinku szerzenia kultury i oświaty na wsi organizacja ZMW ma duże pole do popisu. Do niewątpliwych osiągnięć organi-zacji na terenie powiatu zaliczyć należy organizowane wspólnie z Inspektoratem Oświaty kursy do-kształcania oraz dwa Uniwersyte-ty Powszechne w Legnickim Polu i Pawłowicach Wielkich. Również z inicjatywy Związku Kółek i Orga-nizacji Rolniczych oraz Zarządu Po-wiatowego ZMW powstają w na-szym powiecie zespoły przysposo-bienia rolniczego. W chwili obecnej pracuje 35 zespołów przysposobie-nia rolniczego oraz dwie szkoły PR skupiające ponad 260 uczestników.

Organizacja zanotowała również pewne osiągnięcia w dziedzinie życia sportowego na wsi. W roku bieżącym Zarząd Powiatowy ZMW wspólnie z PKKF oraz Radą Po-wiatową LZS zorganizował wiele imprez, w tym tak poważne, jak wyścigi kolarskie z udziałem człon-ków kadry narodowej. Słowa uzna-nia należą się takim działaczom sportowym, członkom naszej orga-nizacji jak kol. Czesław Szczepań-ski i Mirosław Kajdz.

Zjazd wybrał 17-osobowe Plenum i Komisję rewizyjną, której prze-wodniczącym został kol. Stanisław Jaworski.

Przewodniczącym Zarządu Powia-towego ZMW wybrano kol. Piotra Głuszkę, wiceprzewodniczącym Jó-zefa Adamowicza, sekretarzem Ste-fana Budnego. (b)

W odmetach remanentów

W ostatnim czasie nawiedziła Legnicę groźna plaga remanen-tów, która szczególnie dotkliwie odbiła się na systemie nerwowym mieszkańców naszego miasta.

Największe nasilenie remanen-towej choroby wystąpiło w pier-wszej połowie maja w sklepach obuwniczych, które zamknęły swe niegościnnie podwoje właśnie w okresie wzmożonego ruchu zwią-zanego z zakupami wiosenno-let-nimi.

Rekord pobił jednak sklep przy ul. Złotoryjskiej, w którym naj-bardziej atrakcyjne stoisko z o-buwicem było z niewiadomych przyczyn nieczynne przez cały kwiecień, a później rozpoczął się ogólny remanent trwający kilka-nastie dni.

W tym samym okresie zawie-szono kariki z napisem „rema-nent” na drzwiach sklepów obu-niczych przy ul. Rosenbergów i ul. Wrocławskiej. Słowem najwię-ksze w Legnicy sklepy z obuwem wyrzekły się z lekkim sercem wy-sokich obrotów w tym naj-ważniejszym dla handlu okre-sie.

A cóż na to nieszczęśliwi poszu-kiwacze obuwia?

O tym mogą również coś niecoś powiedzieć, bo sama należałam do nich przez dłuższy czas.

Teraz już nie należę, bo pteni-ą-dze, które przeznaczyłam na kup-no pantofli „rozeszły się po koś-ciach” zanim skończyły się rema-nenty. W każdym razie niezbyt miłe słowa cisnęły mi się na usta, kiedy odbywałam kilkakrotne spa-cery do sklepów „dotkniętych” remanentem lub usiłowałam bez-skutecznie kupić coś przy stoisku obuwniczym w Wiejskim Domu Towarowym, gdzie trudno było szpilkę wetknąć, a o przymierza-niu obuwia nie można było nawet marzyć.

Wspominając dzieje swoich nie zakupionych pantofli — myśląc jednak, że nasz handel powinien poważnie zastanowić się nad moż-liwościami ograniczenia remanen-tów oraz całkowitego zlikwidowa-nia wylwieszek głoszących, że „stoisko nieczynne”, bo cóż nam z tego, że w sklepie jest towar, skoro nie jest on dostępny w każ-dej chwili dla klienta.

K. F.

Nasz felieton

„Sądówki” nie będzie...

Jedną ze skutecznych metod walki z przestępczością jest piętno-wanie przestępstw i przestępców. Jest to nie tylko domena sądów, ale przede wszystkim i prasy!

Materiał sądowy podany przez dziennikarza społecznistw w formie wiadomości prasowych uczyni je ostrożnym i czujnym na przestępstwa.

Tak więc dziennikarz w wykonywaniu swego zawodu musi mieć stały, codzienny kontakt ze wszelkimi przejawami życia, konfron-tować fakty i zdarzenia, analizować je natychmiast „na gorąco”, a to wymaga właściwego „klimatu” pracy i pomocy ze strony władz i społeczeństwa.

Tymczasem praktyka wykazuje nieraz wręcz coś innego. Oto co opowiedział mi jeden z naszych reporterów po powrocie z sądu powiatowego w Legnicy, który odwiedził 7 maja br.:

„Chyba do sądu w Legnicy więcej nie pójdę... Dlaczego? Zgłosi-łem się do prezesa sądu z prośbą o umożliwienie mi przejrzenia kilku spraw z art. 257 k.k. Otrzymałem przychylną odpowiedź i prezes oświadczył, że przyjdzie mi do Wydziału Karnego, gdzie wydał polecenie kierownikowi tego wydziału, by umożliwił mi wgląd do

ciekawszych i charakterystycznych spraw. Po odejściu prezesa, kierownik wydziału prosił piszącą na maszynie pracownicę, by go wyrzuciła, bo sam musi wyjść w ważnej sprawie.

Ponieważ pracownica po wyjściu kierownika pisała nadal, nie zwracając na nas uwagi, poprosiłem ją o udostępnienie mi akt, na co urzędnicza odrzekła: „Przecież pan kierownik żartował...”

Chciałem interweniować u prezesa. Nie zastałem go.”

Tyle sucha relacja reportera. Komentarze zbędne. Ale nie jest nam obojętne i to, że niektórzy adwokaci również niechętnie widzą reporterów na salach rozpraw. Nie przeszkadza im, że sala rozpraw wypełniona jest po brzegi przypadkowymi „świad-kami” i że przebieg sprawy komentowany jest w następstwie w różnych wersjach, ale prasa? Po co ma podejmować drażliwe te-maty, lepiej niech będzie spokojny...

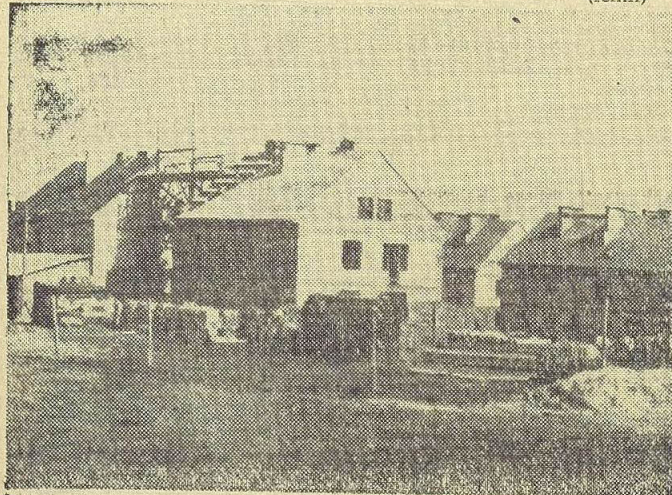
Nie chcemy uważać się za „naprawiaczy świata”, jednak nie możemy rezygnować ze swego prawa do informowania społeczeń-stwa. Dziennikarze mają ważne i trudne zadanie: uogólnianie pro-blemów na podstawie absolutnie prawdziwych przesłanek. I z te-go nie zrezygnujemy.

A. W.

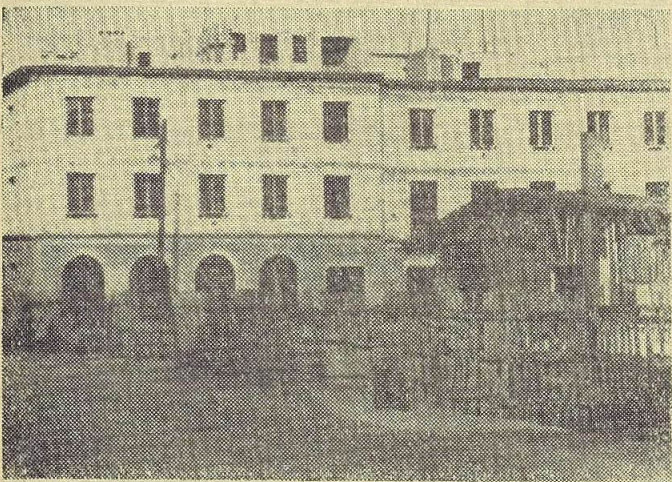
OBIĘKTYWEM po złotoryjskich budowach

Wielokrotnie notowaliśmy poważny rozwój budownictwa mieszkaniowego w Złotoryi. Nowe budynki rosną jak przysłówowe grzyby po deszczu. DBOR buduje w centrum miasta i odda w tym roku do użytku blisko 200 nowych izb. W IV kwartale na parterze jednego z bloków urządzi się nowoczesna kawiarnia i restauracja. Budują także 3 zakłady przemysłowe, a mianowicie: „Lena”, „Nowy Kościół” i Złotoryjskie Kamieniołomy Drogowe. Duże bloki oraz mniejsze domki dwurodzinne powstają przy ul. Wojska Polskiego i Warszawskiej,

(demil)



Osiedle robotnicze przy ul. Warszawskiej w Złotoryi



Nowe gmachy przy pl. Wolności w Złotoryi.

Fot. Lesław Miller

Złotoryja „utonie” w kolorach

(Dokończenie ze str. 1)

stał z okazji, lecz po prostu z tej przyczyny, że obiekt ten znajduje się na widocznym miejscu, obok Prezydium PRN do którego codziennie przychodzi wielu interesantów i widzi szpetotę odrapanych murów.

Po drobnych remontach wykonanych wewnątrz budynków przy ul. Kowalskiej, zaczęto ustawiać rusztowania od zewnątrz. Władze miejskie doszły do wniosku, że lepiej zrobić raz, ale dobrze i

nie poszły wzorem Chojnowa, który odnowienie elewacji kilku budynków „odfajkował”. Dokumentację robót w Złotoryi wykonali artyści - plastycy i dzięki temu jest gwarancja, że kolory będą odpowiednio dobrane i trwałe.

Po zakończeniu prac przy ul. Kowalskiej, ekipa Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych odnowi przystanek autobusowy na pl. Basztowym — wg projektu mgr inż. Zenona Dytkowskiego — i przeniesie się na ulice Żeromskiego i Sienkiewicza.

Z życia ZMW

Piękny dorobek i pilne potrzeby

Ostatnio obradował w Złotoryi III Powiatowy Zjazd ZMW. W obradach uczestniczyli obok przedstawicieli ZW ZMW, jako goście honorowi — I sekretarz KP PZPR tow. Roman Klat, sekretarz PK ZSL kol. Lucjan Misiak oraz zasłużony działacz ruchu ludowego kol. Feliks Hołowacz. Zjazd dokonał podsumowania trzyletniego dorobku organizacji młodzieży wiejskiej, wytyczył dalsze kierunki działania i wybrał nowe władze powiatowe ZMW.

Organizacja w ciągu jednego roku wzrosła z 380 członków do 1050, skupionych w 40 kołach na terenie powiatu. Na uwagę zasługuje fakt, że 50 proc. członków stanowią dziewczęta. 564 młodych chłopców i dziewcząt pracuje bezpośrednio w rolnictwie, a 295 uczęszcza do szkół. W 24 zespołach przysposobienia rolniczego i szkolach PR.

W tym krótkim okresie — mówi tow. Jan Czechtoko — aktywność młodzieży przy wydatnej pomocy nauczycieli wiejskich zorganizowała 24 zespoły artystyczne i 8 tzw. kursów oświatowych. Zarząd Powiatowy przeszkolił na różnych kursach 159 aktywistów, którzy stanowią obecnie poważną grupę działaczy młodzieżowych na wsi. Młodzież wiejska w ramach „Zielonej Niedzieli” zasadziła 3000 drzew w okolicznych lasach i przy drogach oraz 400 drzew owocowych we własnych ogrodach.

W ogłoszonym ostatnio konkur-

Władysław Dominiak

Źle się dzieje w Wielobranżowej Spółdzielni Pracy w Złotoryi

Analiza działalności Wielobranżowej Spółdzielni Pracy w Złotoryi za I kwartał 1960 r. wykazała niewesołe rezultaty. Od przeszło dwóch lat pion spółdzielcy nie wykonuje planu. W I kwartale br. plan produkcji i plan akumulacji nie został wykonany. Działalność spółdzielni cechuje chaos organizacyjny i brak zorganizowanej kontroli nad placówkami terenowymi.

(demil)

sie przez Zarząd Powiatowy ZMW pod hasłem „Najpiękniejszy ogródek kwiatowy łącznie z obiektem gospodarczym na 15-lecie”, bierze udział młodzież zorganizowana i nie zorganizowana w ZMW oraz starsi gospodarze.

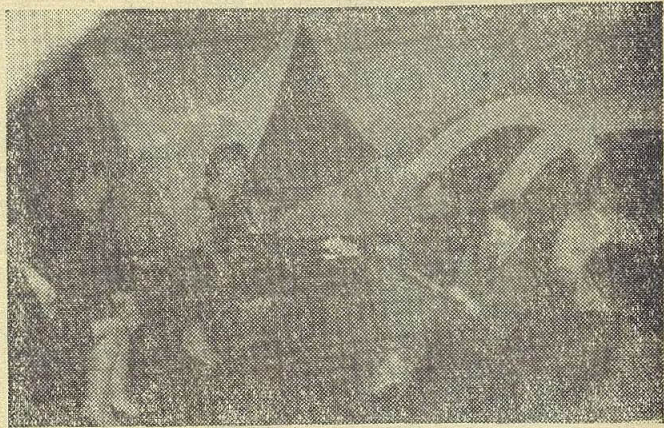
Doniosłym i ważnym problemem jaki postawił zjazd przed nowo wybranym zarządem powiatowym jest „szturm na PGR”. Właśnie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych młodzież ma wiele do zrobienia.

Ponadto zjazd wysunął sprawę umasowienia sportu na wsi. „Każdy członek ZMW sportowcem”. Bardzo wyraźnie postawiono zagadnienie dokształcania młodzieży w zakresie wiedzy rolniczej oraz ukończenia 7 klas szkoły podstawowej przez wszystkich członków, którzy tego jeszcze nie uczynili.

Na zakończenie zjazdu wybrał 17-osobowy Zarząd Powiatowy, 4 zastępców i 3-osobową komisję rewizyjną.

Przewodniczącym został jednomyślnie wybrany Franciszek Mrozek, zastępcą przewodniczącego Jan Czechtoko, a funkcję sekretarza będzie pełnił Stanisław Nankin. Skarbnikiem wybrano Czesława Ciepię. Członkami zostali: Kasper Grygorczewicz, Zofia Kozłomko i Kazimierz Karpiński.

Przewodniczącą komisji rewizyjnej została wybrana Janina Sienkiewicz.



Po zjeździe zabawa. Rozbawiona młodzież w salach PDK.

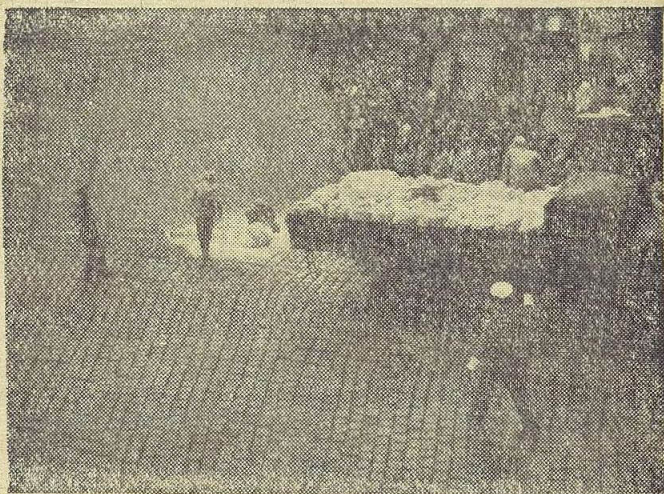
Foto: F. M.

Migawki z trasy

Podczas ostatniego pobytu w Legnicy delegacji partyjno-rządowej służba porządkowa miała pełne ręce roboty z utrzymaniem porządku na trasie przejazdu, na której ruch kołowy nie mógł być wstrzymany.

I właśnie niemal w ostatniej chwili na idealnie uprzątniętej trasie, kiedy od Piekara na ulicę Wrocławską wjeżdżała już kawałkami samochodów, jadących od ul. Wrocławskiej samochód PSS zgubił worek maki, która się oczywiście rozsypała. Konwojenci zdążyli zabrać worek, ale ślady rozsypanej maki pozostały. Ilustrują to zresztą najlepiej poniższe zdjęcia.

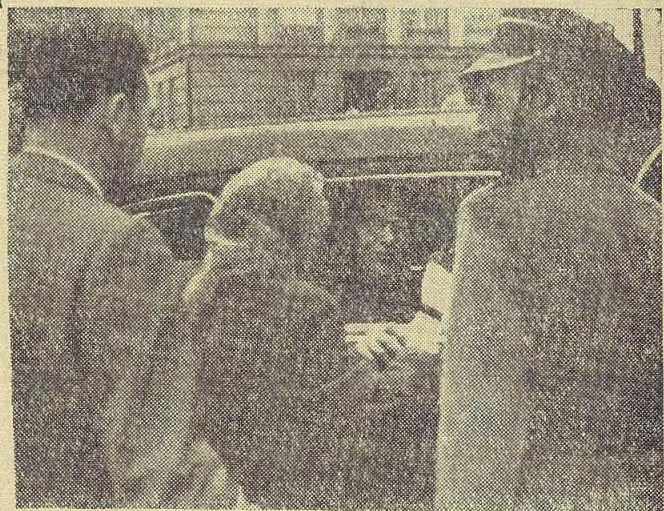
Foto: M. Pawelek



Każdy niemal legnickanin pragnął z bliska ujrzeć przedstawicieli partii i rządu na czele z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką. Byli również tacy obywatele, którzy chcieli osobiście doręczyć swe petycje I sekretarzowi KC PZPR.

Na zdjęciu: tow. Wł. Gomułka przyjmuje list z rąk obywatelki S.

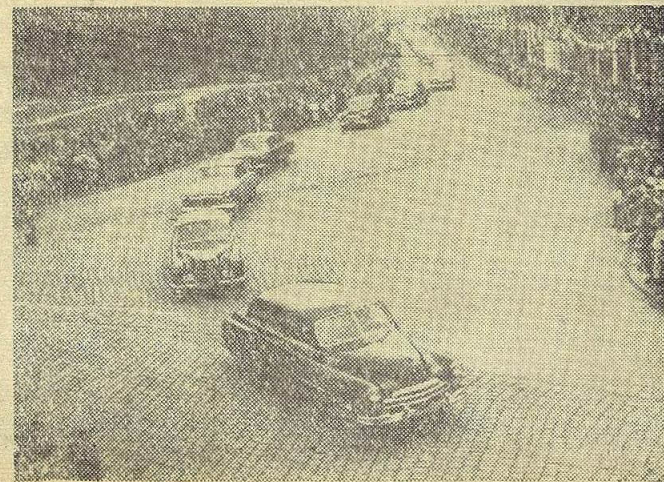
Foto: Z. Kumpin



Mimo najszczerzych chęci z naszej strony jak i miejscowej służby porządkowej, nie udało nam się towarzyszyć delegacji specjalnym samochodem wzdłuż trasy przejazdu. Mielśmy o to nawet trochę pretensji. Ale ostatecznie zdobyliśmy tyle zdjęć by zaspokoić naszych czytelników, o czym mieli okazję przekonać z zamieszczonych fotoreportaży. Zdjęć zostało przynajmniej jeszcze na jeden fotoreportaż, który zamieścimy w przyszłości w odcinkach.

Przy okazji wyjaśniamy wszystkim, którzy pragną nabyć zdjęcia z pobytu delegacji partyjno-rządowej w Legnicy, że dysponujemy jeszcze pewną ilością zdjęć, które można obejrzeć i nabyć w sekretariacie Redakcji.

A. Wacławek



Mgr Tadeusz Steć

Śladem zapomnianych zbrodni

Dramat wśród kniei

(o śląskich krzyżach pokutniczych)

PRZY DRODZE CZY PRZY KOŚCIELE?

Zadośćuczynienie za zbrodnie spowodowało się więc do trzech punktów: 1) wynagrodzenie materialne dla rodziny, 2) pokuta osobista (pielgrzymka) oraz 3) ekspiacja wobec duszy zmarłego. Do tych ostatnich świadczeń należało postawienie kapliczki lub krzyża. W jakim celu? Po prostu chodziło zapewne o zwrócenie uwagi przechodnia, by pomógł się za duszę zabitego. Dlatego też wszelkie opowieści, jakoby krzyż taki musiał wykonywać własnoręcznie zabójca, nieśię go potem na miejsce zbrodni, by tam wreszcie zostać straconym — należy włożyć między bajki. Przecież właśnie m.in. postawienie krzyża zwalniało zabójcę (jak wynika z cytowanego powyżej dokumentu) od wszelkiej kary.

GDZIE STAWIANO TAKI KRZYŻ POKUTY?

Przeważnie wybierano w tym celu samo miejsce zbrodni. W

wypadku, gdy było ono zbyt oddalone — zastępował je inny, bardziej uczeszcany punkt — np. pobliże kościoła. Nie zawsze jednak duże nagromadzenie krzyży w jednym miejscu (np. 7 sztuk koło kościoła w Pszenniu w pow. świdnickim) — jest ich stanowiskiem pierwotnym. Często dostawały się one tam w czasach nowszych, gdy w związku z poszerzaniem starej drogi usuwano je z pierwotnego stanowiska, gromadząc w jednym miejscu. Oczywiście niezmordowana wyobraźnia ludowa i te osobliwe „kolekcje” potrafiła wyjaśnić. I tak krzyże w Pszenniu mają być pamiątką po krwawym mordzie, jakiego dopuścił się odrzucony konkurent, który napadłszy na orszak ślubny swej niedoszłej oblubienicy, zabił nie tylko ją i jej aktualnego oblubienca, ale i niektórych gości weselnych...

OLBRZYMY I KAREY

A teraz kilka słów o różnych szczegółach wykonania. Najpierw

— rozmiary. — Na ogół nie są one imponujące. Wysokość krzyży rzadko przekracza 1,5 m wahać się przeważnie w granicach 0,8—1,3 m.

Materiał w jakim krzyże są kute bywa dość różny. Na pogórzcu przeważa piaskowiec; jest go tu pod dostatkiem, jest względnie trwały i łatwy w obróbce. Natomiast na niżu przeważają krzyże z granitów i gnejsów uzyskanych z narzutowych głazów.

Forma krzyży bywa w zasadzie dwójaka: albo zwykłe krzyże o prostych ramionach, albo tzw. krzyże „maltańskie” o ramionach rozszerzających się skośnie. Na ogół przypuszcza się, że krzyże maltańskie są nieco młodsze od zwykłych. Zarówno jedno jak i drugie posiadają jeszcze czasem dodatkową ozdobę w postaci tzw. „aureoli”. Aureola ta jest z reguły o połowę cieńsza od normalnej grubości krzyża.

(Dokończenie za tydzień)

— „Ojciec bije mnie, nie daje jeść i każe godzinami klęczeć i leżeć krzyżem na ziemi tak jak Pan Jezus krzyżem w kościele”.
— „Podarł mi wszystkie zeszyty i książki i ja nie mogłam się uczyć i nie chodziłam kilka dni do szkoły”.

Nie, to nie są somnambuliczne wizje reportera, to tylko dosłowna relacja 9-letniej dziewczynki, Krystyny Charkot, zanonoszona podczas przesłuchania na komisariacie MO.

Dziecko jest wyraźnie zalekane i wynędzniałe. Zdradza cechy nerwowości. Jest przebiegła z braku ciepłej odzieży. W szkole uczy się źle, powtarza drugą klasę.

A może dziewczynka kłamie? Postuchajmy więc opowiadania Marii F., dalekiej krewnej Janiny Charkot.

— „Kiedy przyszedłam do domu Charkotów, dzieci klęczały już od paru godzin na podłodze”. — To za karę — powiedział ich ojciec — nie nie dostanę przez trzy dni do jedzenia”. — Na stole leżał bochenek świeżego chleba. Ukrośłam parę kromek i dałam je dzieciom. Jadły chętnie, ale zdążyły przełknąć zaledwie kilka kęsów — ojciec skoczył i wyrwał im z ręki chleb. Kiedy zwróciłam mu uwagę, nawymyślał mi używając najordynarniejszych słów — był pijany. Matki w domu nie było, uciekła ze strachu przed biciem. Nie mogłam pa-trzeć na maltretowanie dzieci i wzięłam je do siebie. Gdy już wychodziłyśmy, ojciec nie chciał puścić Krysty i próbował przywła-zać ją do stołu, wypychając jednocześnie palce do ust, aby nie mogła krzyczeć”.

Dzieci przebywały przez parę dni u świadka, a następnie za-opiekowała się nimi milicja. Jednak odebranie władzy rodzicielskiej może być przeprowadzone tylko sądownie, po przesłuchaniu dzieci trzeba było je na razie z-prorowadzić z powrotem do domu. Gdy funkcjonariusz MO wraz z wystraszonymi dziećmi (— tatęś powiedział, że nas zabije — powtarzała siedmioletnia Bożena) sta-nal przed domem Charkotów — mieszkanie było zamknięte. W drodze powrotnej spotkali na uli-cy idących chwiejnym krokiem rodziców dzieci — pijanych i tak rozbawionych, że trzeba było ich od razu zaprowadzić na komisari- at aż do wytrzeźwienia. Dzieci tymczasem umieszczono u brata Józefa Charkota, który, mówiąc

nawiasem, ostatnio został zasa-dzony na rok więzienia za pobi- cie milicjanta.

Kim są ci ludzie, ci „rodzice”, którzy w tak pełen okrucieństwa sposób znęcają się nad własnymi dziećmi?

Charkotowie pobrali się kilka lat temu. Ona, obecnie 28-letnia, ukończyła zaledwie 2 klasy szko- ły podstawowej; on, lat 34 — a- nalfabeta. Od samego początku nie żyli ze sobą dobrze, małżeńs- two ich nie było wynikiem ja- kieś dojrzałej, przemyślanej de- cyzji. Józef Charkot podobno pił trochę mniej („koledzy go roz- puścili”), ale do spokojnych nie należał, a że był chłop „prędko”,

ko „cholera” to ma prawo, bo to jego, ma prawo nawet zabić. Ze zbije czasami no to co — dzie- cko trzeba wychowywać, no nie? Ja czasem, nie powiem, wypiję razem z mężem, co, może nie wolno? Pije za swoje pieniądze, a k...ć się nie chodzę. Czy dzie- ci jedzą? A przecież zakwasłam na zimę własnymi rękami całą beczkę kapusty i ziemniaki im dawałam...”

Kiedy przyszedłem na ul. Ar- tylerijską nr 23/1 gdzie mieszka- ją Charkotowie, nie zastałem ich w domu. Dzieci siedziały na ulicy, same. Obok bawili się dzieci sąsiadów, ale nie zauwa- żyłem, aby przejawiały jakąś cnąc wciągania do ogólnej za-

DZIECI OSKARZAJĄ

nie raz podczas małżeńskiej kłó- ni jako ostatecznego argumentu używał — pięści. Obecnie jest in- walidą pobierającym 1.000 zł. Janina Charkot urodziła już czworo dzieci, jedno zmarło, a obecnie znowu jest w ciąży. Pracuje w Zakładzie Oczyszczania Miasta, zarabiając 700 zł. Łącznie więc budżet rodzinny zamyka się sumą 1700 zł — nie jest to oczywiście zbyt wiele, ale z pewnością starczyłoby na za- pewnienie egzystencji całej ro- dzinie. Jednak gdy obydwoje ro- dzice piją — w domu musi pano- wać nędza. Charkotowie kilka- krotnie już zwracali się do Wy- działu Opieki Społecznej z pro- bą o zasiłki pieniężne, otrzymywane jednak pieniądze wydatkowali nie na potrzeby dzieci ale na wódkę. W meldunkach MO jak refren powtarzają się słowa „bi- ją dzieci”, „karza ich głodem”, „znęcają się nad nimi”, „zmusza- ją dzieci do żebractwa i picia alkoholu”.

W rozmowie z reporterem Ja- nina Charkot wyraziła swoje o- burzenie, iż ktośkolwiek śmie in- teresować się jej dziećmi. Oto jej dosłowna wypowiedź: „...A że ojciec nieraz powie na dzie- ci

bawy dzieci Charkotów, ubra- nych w obszarpane ubranka, brudnych i wynędzniałych, jak napiętnowanych. Nie jadły jesz- cze obiadu.

Trzypokojowe mieszkanie Char- kotów, w ładnych, nowoczes- nych blokach wyglądającym swym przystojemnością raczej komórkę. Brud i bałagan, pusto, brak mebli, wszędzie czuć stęchłą. Troje dzieci sypia na jednym łóżku bez pościeli, nakrywając się starą, potarganą koldrą.

Opuszczając dom Charkotów, pozostawiając w pustym pokoju, w którym brakowało nawet krze- sel, tego, o przekrwionej twarzy (blad liczyliby libacji) kobietę, która wydała na świat już czwo- ro dzieci i niedługo oczeki- wie piątego — jakąś krowia beznym- ność każe jej rodzic coraz to nowe dzieci, dzieci, których nie- nawidzi, którym nie potrafi za- pewnić jakichś ludzkich warun- ków egzystencji, nad którymi się znęca. W tym wypadku nie wystar- czy apel Towarzystwa Świadomo- go Macierzyństwa, który, mó- wiąc nawiasem, spotkałby się i tak z negacją. Nie jest to tylko sprawa prywatna Charkotów: wszystko wskazuje na to, iż

dziecko, które się narodzi, w związku z sytuacją, jaka panuje w tej rodzinie, będzie trzeba se- parować od rodziców, a tym sa- mym odpowiedzialność za jego wychowanie i utrzymanie spad- nie na państwo. Nie to jest jed- nak sprawą najważniejszą, wia- domo jest powszechnie, że roz- wój dziecka przebiega najpraw- dliwiej właśnie w domu rodzi- cielskim, oczywiście, o ile to o- statnie pojęcie nie jest fikcją, a nie w Domu Dziecka czy jakimś innym zakładzie, gdzie wychow- awcy mający pod swoją opieką kilkunastu czy kilkudziesięciu wychowanków, nie są w stanie zapewnić im tego, co nazywamy potocznie ciepłem domu rodzi- cielskiego, przez co w psychice dziecka występują pewne zabu- rzenia. Nie jest rzeczą przypad- ku, iż często dzieci opuszczają wzorowy nawet zakład z pew- nymi kompleksami i nie należy oczywiście za to winić tej insty- tucji.

Wiem, iż praktycznie nie mo- żliwe jest zakazanie takim zwy- rodniałym rodzicom rodzenia no- wych dzieci, ale powinni być oni napiętnowani przez całe społec- zeństwo. Nie wystarczy im tyl- ko odebranie władzy rodziciels- kiej, tych ludzi trzeba karać z bezwzględna surowością. W du- żej mierze takim właśnie rodzi- com zawdzięczamy tak dużą u nas liczbę młodocianych prze- stępców. Do Sądu Powiatowego w Legnicy wpłynęło w ciągu trzech pierwszych miesięcy 1960 roku 10 spraw tego typu. Takich rodzin jak Charkotów jest w Le- gnicy i nie tylko w Legnicy jesz- cze niestety dużo, chociażby dla przykładu rodzina Dorosiewicz- ów. Ich 17-letnia córka, nie mogąc znieść potwornych wa- runków panujących w rodzinie, uciekła z domu. 14-letni syn zdążył już zawedrować do domu ponownie, a sześć- doro następnich dzieci od 8- letniego Leszka do 2-letniego Bogdana przynierają głodem i są maltretowane przez ojca.

MO ani kuratorzy społeczni mi- mo ofiarnej pracy nie są w sta- nie odczuli opieki wszystkich zagrożonych dzieci. Z pomocą musi przyjść całe społeczeństwo, które nie może pozostać obojęt- ne wobec takich faktów. Pa- miętajmy, że sprawa bitych, krzywdzonych dzieci jest sprawą nas wszystkich.

Dionizy Sidorski

Jeszcze jeden plac zabaw dla dzieci

Dzięki pomysłowości i energii członków Komitetu Obywatelskiego Nr. 44 dzieci zamieszkałe przy ul. Artylerijskiej, Saperskiej, Lotniczej i Piechoty otrzy- mały obszerny plac zabaw. Powstał on dzięki uprzątnięciu gru- zu i cegieł z terenu posesji u zbiegu ul. Saperskiej i Artyle- ryjskiej. Do pracy nad usunie- niem gruzów stanęli w czynie społecznym wszyscy rodzice nie szczędząc trudu i wysiłku w go- dzinach przeznaczonych na od- poczynek.

Organizatorami tej pożytecznej

inicjatywy były znane ze swej ofiarności i obywatelskiej posta- wy p.p. Jadwiga Cyborowska, Stanisława Szawlińska, Maria Paszulewicz, Adela Radziejewicz i inni.

Ze swej strony Prezydium MRN obiecało plac ogrodzić i dopomóc w zainstalowaniu urzą- dzeń do zabaw dziecięcych, a więc huśtawek, zjeżdżalni, pios- kownicy, a przede wszystkim za- kupić sprzęt do siatkówki, o któ- rej marzą nie tylko dzieci, ale i młodzież. (a)

Na ul. Sądowej i Swierczewskiego zabłysły światła jarzeniowe

Pisaliśmy już swego czasu o realizacji cennych zobowiązań przez ludzi w zielonych mundurach, czyli o absolwentach oficerskiej szkoły KBW i legnickich energetykach, pracujących nad oświetleniem ulicy Sądowej i gen. Karola Świerczewskiego. Dziś z przyjemnością dono- simy, że podjęte zobowiązania zostały w pełni wykonane. 24 bm. na wymienionych ulicach zabłysły po raz pierwszy światła jarzeniowe. Przy pracach ziemnych pracowało ponad 300 absolwentów Oficerskiej Szkoły KBW pod kierownictwem oficera Urbańskiego. Pracami monta- żowymi zajmowały się 3 brygady pod kier. inż. Władysława Chruszc- za. Oszkłem na wspomnianych ulicach ustawiono 108 słupów świel- nych. Koszt tej budowy wynosi 400 tys. zł. Koszt robocizny ze stro- ny absolwentów Oficerskiej Szkoły KBW — 50 tys. zł, a ze strony ener- getyków około 25 tys. złotych.

Warto jeszcze podkreślić, że oświetlenie wykonane zostało poza pla- nem przy wydatnej pomocy MRN, która pokryła koszty materialne. A. Wacławek zdjęcia autora



Do wkopanych słupów monterzy podłączają specjalny kabel ziemny. Praca ta wymaga precyzji i cierpliwości przy izolowaniu i zabezpie- czeniu liczących końcówek.



Na wysokich drabinach przystawionych zawieszają się i podłącza ja- rzeniowe lampy.



A oto monterzy w rozmowie z kier. robót inż. Wł. Chruszczem — drugi z lewej. A. W.

Spocznymi opiekunowie zabytków

W końcu ub. miesiąca odbyła się w Ośrodku Wiedzy o Ziemiach Zachodnich TWP w Bolkowiu dwu- dniowa kurso-konferencja spo- łecznych opiekunów zabytków przy oddz. PTTK. Oprócz podpisanego w kurso-konferencji brali udział pp.: inż. Jarociński (Technikum Przemysłu Spożywczego), lekarz dentysta Kubelowa, inż. Janina Mroczkiewicz (PGR) i Maciej Na- dolny, uczeń LO.

Według oceny przewodniczą- go Okręgowej Komisji Ochrony Zabytków, Strassburgera społeczna opieka nad zabytkami w Legnicy i sąsiednim Jaworze przedstawia się zadowalająco, w przeciwi-

Ciekawa wystawa prac młodzieży szkół podstaw.

Z inicjatywy Powiatowego In- spektoratu Oświaty, zorganizowa- na została ciekawa wystawa prac uczniów szkół podstawowych.

Na wystawie trwającej kilka- nacie dni w sali Wydziału Oświa- ty PRN przy pl. Klasztornym zgromadzono ponad tysiąc eks- ponatów wykonanych przez uczniów w ramach programowych zajęć szkolnych.

Szczególne uwagę zwracały pra- ce z drewna, wykonane przez uczniów ze szkoły podstawowej w Ulesiu, wroby ceramiczne uczniów z Bartoszewa oraz hafty, serwetki, rękuszki młodzieży szkol- nej z Miłkowie.

Wystawę zwiedziło wiele wy- cieczek specjalnie organizowa- nych przez Komitety Rodziciel- skie, młodzież I Liceum Pedago- gicznego oraz społeczeństwo Le- gnicy.

Ekspozycje wkrótce przewiezio- ne zostaną do kilku miejscowości naszego powiatu m. in. do Mił- kowie i Wądroża Wielkiego, gdzie zorganizowane będą podobne wy- stawy.

Dodać warto, że jest to pierw- sza tego typu i na taką skalę zo- rganizowana przez Inspektorat Oświaty wystawa. Podobne, ale o wiele skromniejsze i trwające znacznie krócej organizowane by- ły w latach ubiegłych z okazji tradycyjnych nauczycielskich kon- ferencji sierpniowych. (b)

stwie do takiej np. Jeleniej Gó- ry, czy Wałbrzycha. Na 31 jedno-stek administracyjnych w woje- wództwie, Legnica i Jawor figu- rują bowiem w czołówce liczącej zaledwie 9 powiatów. I aczkolwiek Dolny Śląsk zajmuje pierwsze miejsce w kraju pod względem liczby opiekunów społecznych, nie oznacza to jeszcze zadowalają- cego stanu opieki nad zabytkami. Niezadowalająco wygląda sytuacja w pow. złotoryjskim. Żle jest w Lubinie Legnickim, gdzie nie ma żadnego opiekuna społecznego za- bytków. Podobnie w powiecie leg- nickim.

Hasłem zorganizowanych już o- piekunów społecznych jest za- pewnić każdemu obiektowi zabyt- kowemu opiekę. Stąd apel do wszystkich, komu droga sprawa zachowania pomników przeszłości dla następnych pokoleń, aby zgła- szali swój akces do pracy w spo- łecznej opiece nad zabytkami. Informacji udzieli każdy oddział PTTK, a w Legnicy także Towar- zystwo Przyjaciół Nauk (ulica Wojska Polskiego 5).

Społeczny opiekun zabytków o- siada specjalną legitymację ho- norową. Otrzymuje też cza- sopiśmo „Turysta”. Uczestniczy w kursach, konferencjach, zapo- trywany jest w literaturę facho- wą, a co najważniejsze ma okazję kontaktu z innymi, którzy myślą i czują podobnie, a to jest chy- ba najcenniejszą nagrodą za po- niesione trudy.

T. Gumliński

Na XXIX MTP — z „Orbisem”

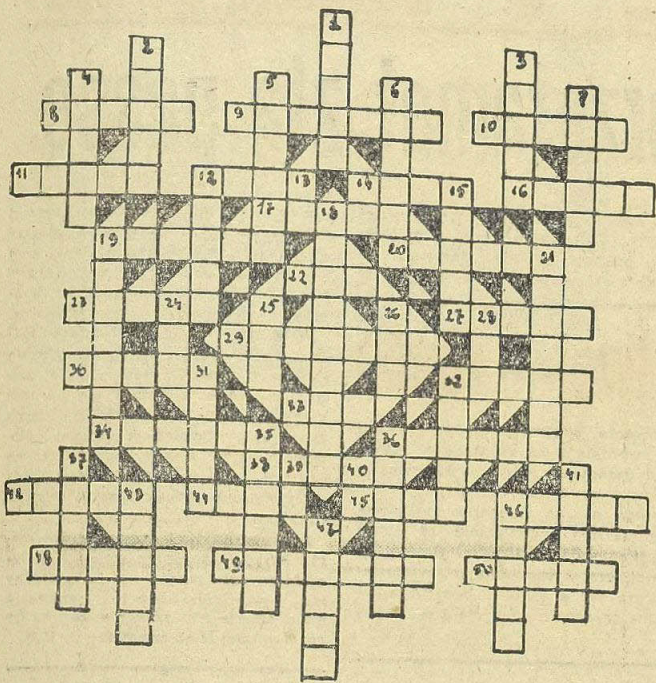
Zgodnie z Uchwałą Prezydium Rzą- du — organizacja wycieczek z całej Polski oraz ich obsługi w Poznaniu została powierzona „Orbisowi”. Wzo- rem lat ubiegłych „Orbis” w Legni- cy organizuje szereg wycieczek au- tokami w okresie trwania M.T.P. od dnia 12-26 czerwca br. oraz jeden pociąg nadzwyczajny z dwudniowym pobytem w Poznaniu. Uczestnikom wycieczki „Orbis” zapewni wygodne warunki podróży, wyżywienie, nocle-

gi, bilety wstępu na MTP, do ZOJ i palmiarni. Odjazd pociągu z Legni- cy nastąpi dnia 15 czerwca około go- dziny 24-tej, przyjazd do Poznania o godzinie 8.14. Powrót wycieczki z Poznania do Legnicy dnia 18. VI około godziny 6.20. Równocześnie „Orbis” w Legnicy organizuje wy- cieczkę pociągiem nadzwyczajnym z Legnicy do Gdyni, Gdańska-Oliwy i Sopot. Będzie to jedna z szeregu wycieczek organizowanych przez „Or-

bis” w Legnicy. „Orbis” zapewni wygodny przejazd w pociągu, a w Gd- yni i Gdańsku wyżywienie, noclegi, przewodnika, czterogodzinną prze- jazdkę statkiem po morzu oraz sze- reg innych atrakcji. Zgłoszenia na wycieczki należy składać do „Orbisu” — jak najwcześniej celem zapewnienia miejsc. Po dokładnej informacji za- interesowanych odsyłamy do „Orbisu” w Legnicy, ul. Wrocławskiej 16. tele- fon 29-24.

(ren)

Fot. M. Pawelek



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 8) poeta włoski, 9) umowa międzynarodowa, 10) ptak, 11) podać imię kobiety, która tradycja łączy z rozwojem górnictwa w Polsce, 12) przewinienie, 14) stop żelaza z węglem oraz innymi dodatkami, 16) angielski poeta epoki romantyzmu, 17) okres zbioru zbóż, 19) herb Warszawy, 20) w mitologii greckiej piękny młodelec, który zakochał się w swoim odbiciu w wodzie, 22) podać skrót pierwszego w Polsce ministerstwa oświaty, 23) okrycie na konia, 28) typ pierwotnika, 29) obniżony teren, 30) świadectwo zawierające wyniki fabrycznej kontroli technicznej, 32) dostarcza mleka, 33) dowódca janczarów, 34) aparat do zdjęć filmowych, 36) rodzaj utworu muzycznego, 38) jest z niej słano, 42) nazwa wsi w pasterskich ludów Afryki, 44) rzeka w Hiszpanii, 45) coś do wozów, maszyn itp., 46) imię gwiazdy ekranu lat dwudziestych i trzydziestych, 48) popularne pieniądze, 49) w przenośni krzewiciel jakichś zasad, 50) imię męskie.

Idci, poglądów i ocen; 19) człowiek niedowierzający, wątpiący o wszystkim, 21) lubi ją dziecko, 24) ptak, 25) rodzaj uczesania, 26) zaimek osobowy, 28) pokój w języku rosyjskim, 31) mogą być słowice, 32) pokarm dla kanarków, 35) imitacja sprzedawanych przedmiotów na wystawie sklepowej, 36) biblijny silec, 37) odłamek arkusza papieru państwowych, 39) litera grecka, 40) inicjały premiera rządu polskiego na emigracji no kłosec wrzesniowej, 41) mineral, glino-krzemian berylu, 43) kompozytor węgierski XIX w., 49) zupa owocowa, 47) związki organiczne, tworzące się podczas działania kwasów na alkohole.

L. Kowalska - Legnica

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z numeru 19 (163)

Poziomo: 1) zabawa, 3) Bogota, 5) ter, 6) szosa, 8) Marat, 10) Lem, 11) kobra, 13) raban, 15) Pad, 17) kometa, 18) anatom, 19) Ba, 20) AL, 25) usta, 24) Amur, 26) za, 28) do, 29) armia, 30) PKS, 32) ekran, 33) erg, 34) gniew, 36) czart, 38) tr, 39) amper, 41) denar, 43) luneta, 44) kapota.

Pionowo: 1) zez, 2) atol, 3) brom, 4) Aga, 6) sok, 7) Aza, 8) mur, 9) ton, 12) orka, 14) Alma, 15) para, 16) data, 19) baza, 21) Leon, 23) skat, 25) ulep, 27) argon, 29) Dakar, 31) koryto, 34) Goa, 35) wir, 36) cud, 37) tor, 40) mól, 42) Ara.

Nagrody książkowe otrzymała: Janina Kowalska - Legnica, Filip Jajczkowski - Złotoryja i Zenon Wadowski - Prochowice.

Książka w naszym mieście

Niedawno minęły Dni Oświaty Książki i Prasy, obchodzone u nas szczególnie uroczystie, gdyż zbiegły się z Tygodniem Ziemi Odrzykanych. Warto przy tej okazji zastanowić się nad jednym zagadnieniem, a mianowicie, jakie są skutki praktyczne propagowanych hasel czytelnictwa, jak wygląda sprawa popularności książki w ogóle, jakie książki są najchętniej czytane.

Korzystając ze wzmożonego ruchu w księgarni Domu Książki, próbuję przeprowadzić kilka błyskawicznych wywiadów wśród kupujących:

— Jaką książkę zamierza pani kupić? — zwracam się zapytaniem do starszej już pani stojącej kolo lady.

— Chciałabym coś Kraszewskiego, mam już całą biblioteczkę tego pisarza, a słyszałam, że teraz wyszło coś nowego.

— A ze współczesnych pisarzy? — O, nie, to nie dla mnie. Nie lubię tych nowoczesnych powieści, same dziwactwa, a w gruncie rzeczy nie nowego. To wszystko powiedziałem przed nimi już klasycznie.

— A pan? — zwracam się do człowieka w średnim wieku wyglądającego na robotnika. Ten zastanawia się przez chwilę.

— Nie wiem sam... chciałabym coś, co się dobrze czyta.

— Co znaczy: dobrze?

— No szybko i żeby było cie-

kawe. Na przykład książki ze „Srebrnego Klucza”.

— A więc kryminały? — Tak, ale nie tylko, lubię także Meissnera, książki podróżnicze i o wojnie.

Z kolei podchodzę do dwóch młodych ludzi. Na rękawach tarcz gimnazjalne. Sądząc po sympijących się wście, to już chyba maturzyści.

— Co koledzy zamierzają kupić?

— Kupię, to tak od razu może nie — odpowiada jeden z nich z uśmiechem — przyszłoby popatrzyć, czy nie ukazało się coś ciekawego.

— Na przykład co?

— No, jakieś debiuty młodych.

— Poezja?

— Nie, jakieś powieści. Chciałabym też kupić „Zielone Wzgórze Afryki”, to podobno dobra rzecz, ale już nie ma.

Te krótkie rozmowy nie upoważniają oczywiście do wyciągania jakichś poważniejszych wniosków, ale są charakterystyczne i w zestawieniu z danymi zaczerpniętymi z Biblioteki Miejskiej oraz zakupami czynionymi w ciągu roku w księgarniach legnickich mogą dać pewien obraz gustu i upodobań mieszkańców naszego miasta.

Na ustępie wniosek optymistyczny: Ludzie coraz więcej kupują i coraz więcej wypożyczają książek. Jakże książki? Trudno na to odpowiedzieć jednym zdaniem; upodobania czytelników układają się różnie w zależności od wieku, stopnia wykształcenia, płci, a także mody panującej w danym środowisku. I tak np. młodzież licealna jednej szkoły czyta przede wszystkim książki podróżnicze i sensacyjne, a w drugiej szkole historyczne; w jednym zakładzie pracy szczególnie popularna jest Orzeszkowa, w innym zaś „Stenogramy Anny Jambor”. W pierwszym wypadku decyduje jak łatwo poznać, wpływ nauczyciela, w drugim — osobiste upodobania kolporterów.

Jeżeli już mowa o kolporterach zakładowych, warto wspomnieć o ciekawej inicjatywie, z którą wystąpił legnicki MHD, Spółdzielnia Ogrodnicza i Legnickie Zakłady Przemysłu Spożywczego. Wypożyczają one „hurtem” z Biblioteki Miejskiej pewną ilość książek i rozpraszają je między swoich pracowników. To jest na pewno mądre pomyślenie akcji propagandy czytelnictwa. Wracając jednak do naszego tematu ogólnie można zauważyć wśród czytelników starszego pokolenia zamilowanie przede wszystkim do klasyków literatury polskiej i obcej, więc Kraszewski, Żeromski, oraz skandynawscy lau-

reaci Nobla (Knut Hamsun, Sigrid Undset) itp. Natomiast student i młodzież licealna, a także tzw. młoda inteligencja pracująca czyta przede wszystkim pisarzy współczesnych i to obcych, głównie amerykańskich jak Hemingway, Caldwell, Steinbeck oraz Irwina Shaw czy Pierre La Mura itp. Rzecz charakterystyczna, ta grupa czytelników interesuje się dosyć żywo debiutami młodych prozaików polskich, jak np. powieściami Patkowskiego, Magdy Lei czy Marka Nowakowskiego, znacznie mniejszą natomiast popularnością wśród nich cieszy się poezja, szczególnie nowoczesna. W tej grupie czytane są także chętnie książki z różnych serii przygodowych i podrożniczych, jak np. Biblioteki Przygód i Podróż czy serii Naokoło Świata — których to pozycji jest stale jeszcze za mało.

Pracownicy fizyczni natomiast najchętniej czytają powieści historyczne typu Kraszewskiego i — kryminały. Te ostatnie zresztą znajdują zwolenników we wszystkich grupach. I jako ciekawostka — powieści kryminalne znajdują zwolenników przede

wszystkim wśród mężczyzn, ko-

biety natomiast wolą powieści obyczajowe i... o miłości.

Tyle obserwacji. Uderza przede wszystkim mała popularność współczesnej poezji, o czym już wspominałem. Dałoby się to wytłumaczyć pewną niezrozumiałością i małą komunikatywnością nowoczesnej poezji, ale — czym wytłumaczyć nieobecność wśród wymienionych pisarzy autorów polskich, żyjących współcześnie? Popularność ich rzadko wychodzi poza Dąbrowską i Natkowską, czasami sięga do Iwaszkiewicza czy Gohubiewa i — to niemal wszędzie. Jeżeli może być w ogóle mowa o kryzysie polskiej współczesnej powieści, to kryzys ten daje się przede wszystkim zaobserwować od strony czytelnika. Nie miejsce tu na analizowanie przyczyn tego zjawiska, wydaje się jednak, iż dużą rolę miałaby tu do spełnienia odpowiednia reklama. Może więc następne Dni Oświaty Książki i Prasy odbędą się pod znakiem intensywniejszego propagowania polskich współczesnych pisarzy?

MACIEJ

„Hej od Krakowa jadę”

(Dokończenie ze str. 1)

zespołu Bronisława Łopate, który śpiewa wraz z córką i synem. Z młodych wyróżnić należy Zofię Januszównę oraz Stanisława Świecha.

— Jakże plany ma zespół na przyszłość?

— W tej chwili zaczynamy opracowywać specjalny program w

związku z Milenium. Oprócz gó chcemy również wyłączać na folklor naszego regionu.

— W imieniu legniczan bardzo dziękujemy i życzymy zespołowi i Panu wielu sukcesów. Mamy nadzieję, że jeszcze nas odwiedzićie?

— W tej chwili czekamy na rewidację zespołu legnickiego. A potem zobaczymy... B. F.

Czy wiecie, że...

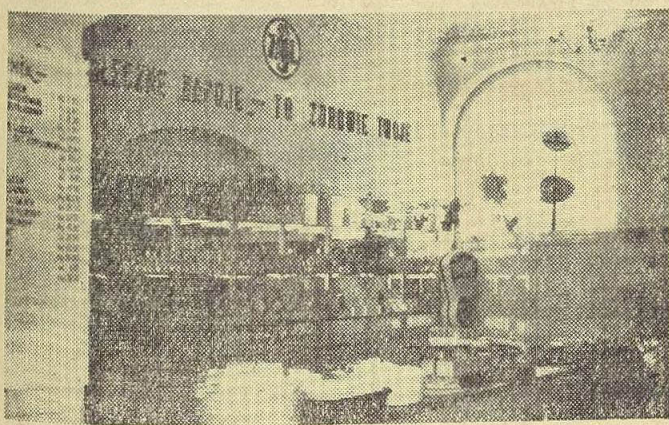
...8 lamp gazowych, znajdujących się na ul. Kowalskiej i pl. Wolności w Złotoryi, podłączą się wkrótce do sieci prądu elektrycznego. Niezależnie od tego średniowieczne lampy zostaną pomalowane. Nadto na pl. Wolności ustawili się kilka punktów światła jarzeniowego.

„Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Złotoryi znajduje się

obecnie w stadium modernizacji. Koszt prac wynosi około 600 tysięcy zł. Spółdzielnia ma 762 członków i 26 złewni. Zaopatruje w mleko i wyroby nabiałowe Złotoryję i okoliczne wsie.

Ostatnio umożliwiono rolnikom zakup 68 krów i jatówek rasowych na raty, które będą spłacane w terminie od 3 do 5 lat.

(L. M.)



Legnicy przybyła jeszcze jedna nowa placówka handlowa. Jest nią nowo otwarty sklep nabiałowy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. — Z tej okazji życzymy, aby sklep ten był zawsze tak dobrze zaopatrzony jak w dniu otwarcia. Foto: T. Papuga

Dobre wieści z Legnickiego Pola

Kapitałny remont zabytkowego kościoła z XIV/XV w., wystawionego na miejscu znalezienia

Humanista wygrywa technika

Redakcja „Kurlera Polskiego” przy współudziale Min. Kultury i Sztuki i TRZ ogłosiła konkurs pod hasłem „Społeczna inicjatywa kulturalna na start!”, na który nadeszło 63 prace zespołowe i indywidualne. Sąd konkursowy pod przewodnictwem dyr. Depart. M. K. i Szt. Cz. Kulturalnego w dniu 18 bm. przyznał 4 nagrody za prace zespołowe i 12 wyróżnień indywidualnych po 1000 zł. Zdobywcą jednego z nich jest mgr. Tadeusz Gumiński z Legnicy. Wyróżnienie zostało przyznane, jak brzmiało orzeczenie jury, za „interesujące projekty popularyzacji wiedzy technicznej”. W ten sposób technicy legnicki zostali zdystansowani przez humanistę. Mgr T. Gumiński jest bowiem z wykształcenia... prawnikiem.

zwłok Henryka Pobożnego po tragicznym przebiegu bitwy z Tatarami w r. 1241, jest w pełnym toku. Cmentarz jest zavalony materiałami budowlanymi. Wewnątrz rusztowania. Wymianie ulega nawet wieża dachowa. Część dachu nad prezbiterium pokryto już nową czerwoną dachówką, zastępując dawną czarną z łupku.

Jeżeli dotychczasowe tempo robot będzie utrzymane, muzeum bitwy z Tatarami będzie gotowe na uroczystość 720-lecia w roku przyszłym.

T. G.

22-29. V. 1960 Dni Ochrony Zabytków

Inauguracja tegorocznych Dni Ochrony Zabytków odbyła się w niedzielę, 22 bm. w Bolkowiu w Ośrodku Wiedzy o Ziemiach Zachodnich z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich Wrocławia, wyróżnionych opiekunów społecznych zabytków, licznych korespondentów prasy dolnośląskiej i krajowej, radia i telewizji. Po uroczystości zebrani wyruszyli na dwudniowy objazd zabytków Dolnego Śląska.

Two Przyjaciół Nauk i nasza redakcja reprezentował podobnie jak w r. ub. mgr Tadeusz Gumiński. Relację zamieścimy w jednym z następnych numerów.

(Jug)

Odpowiedzi redakcji

Lokatorzy zamieszkujący I i II p. domu przy ul. Wrocławskiej 34 w Legnicy.

MZEM zawiadomił nas, że roboty związane z remontem Waszych mieszkań zostaną całkowicie zakończone do dnia 30. VI. br. Przyznajemy, że od tej upragnionej dla Was daty dzieli Was jeszcze spory szmat czasu, który szczególnie wolno upływa, gdy oczekuje się jakiegoś terminu z wyjątkowo a uzasadnioną niecierpliwością.

Sądymy jednak, że będzie Was podtrzymywać na duchu ściśle określony przez MZEM termin zakończenia prac, który z pewnością nie będzie przekroczony.

P. Kazimierz Witeczak — Prochowice.

W związku z listem Pana — uprzejmie informujemy, że zapisy do Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy trwają od 1 lipca do 10 września.

Dokument i pieczęć średniowieczna

Terenowy Oddział Archiwum Państwowego w Legnicy, kierowany przez mgr E. Kobdzaję, ma już za sobą prawie dwa lata istnienia. Najbardziej interesujące jego zbiory, bo dotyczące bezpośrednio miasta zostały

jednak rewindykowane z Wrocławia stosunkowo niedawno. Ich powrót oraz fakt, że Two Przyjaciół Nauk dzięki życzliwości Inspektoratu PGR uzyskało obszerniejszy lokal przy ul.

Wojska Polskiego 5, pozwolił na zorganizowanie w czerwcu rb. wystawy średniowiecznych dokumentów i pieczęci. Przygotowuje ją mgr E. Kobdzaję.

Wystawa przeznaczona jest dla wszystkich miłośników historii i młodzieży klas starszych szkół podstawowych i średnich, które już teraz winny ją włączyć do swoich planów wycieczek.

(Jug)



1. Suknia z wzorzystego jedwabiu. Ślanki dopasowany, kołnierz „chusteczkowy”. Spódnica prosta.
2. Młodość sukienka z kretonu. Duży kołnierz z białej płótki lamowany skośną plisą. Zapięcie również na skośnej plisie, spódnica suto marszczona.
3. Komplecik z płótna w paski. Spódniczka na szelkach, żakietik krótki, lekko wcięty z dużym kołnierzem.
4. Płaszczek z gładkiej zerówki. Suknia z wzorzystego rypsu. Z tego samego rypsu podszewka płaszcza i wykończenie rękawów.
5. Suknia z jedwabiu w duże grochy, na szerokich ramiączkach. Nakładany kołnierz pelerynkowy spięty kwiatem. Spódniczka wąska, dopasowana faldkami.
6. Ciągło bardzo modna szmizjerka z gładkiego płócienka. Rękawy wszyte w mankiet.

K. F.

Zielony turniej jazzowy

Z okazji Dni Książki i Prasy Zarząd Powiatowy ZMS wspólnie z kierownictwem MDK zorganizował ciekawy turniej jazzowy w miejscu dawnego kina Zielonego w Parku Miejskim.

W turnieju miały brać udział następujące zespoły: Beginners (dixieland MDK), „Dziwiarz”, zespół Klubu Spożyców oraz zespół LZPO. Na estradzie oglądaliśmy jednak tylko dwa zespoły: MDK i Klubu Spożyców.

Trudno w tej chwili kusić się o ocenę programu, jaki zademonstrowały nam wspomniane zespoły. Koncert na świeżym powietrzu, na otwartej przestrzeni przysparza dużo kłopotu zarówno wykonawcom, jak i słuchaczom.

Oba zespoły o różnym zestawie instrumentów wypadły dobrze. Na estradzie czuli się swobodnie. Tu jednak sympatyczny zespół „Spożyców” musi uważać trochę, aby nie popaść w manierę często spotykaną w podrzędnych zespołach estradowych. Aby niepotrzebnie nie „pajacować” na estradzie. Na razie mu to nie grozi, ale wydaje mi się, że niektórzy członkowie przejawiają pewne skłonności do lekkiego szarżowania.

Jeden fakt wydaje się bardzo pocieszający. Zerwanie solistów-pięśniarzy z wykonywaniem piosenek w obcych językach. Nieraz

byliśmy świadkami, gdy śpiewaczka czy śpiewak nie mając pojęcia np. o języku angielskim uczył się fonetycznie napisanego tekstu i wykonując go doprowadzał do rozpaczliwych słuchaczy, nawet tych, którzy wysłuchali tylko kilka lekcji języka angielskiego.

Pięśniarze obu zespołów starają się coraz częściej o teksty polskie, za co należą im się duże brawa.

Jeśli występ obu zespołów uważać należy za udany — do organizatorów można mieć sporo pretensji. Trudno było wszedłobyśkiemu H. Karlińskiemu przygotować estradę, zakładać głośniki, występować z zespołem i jednocześnie bawić się w porządkowego. Na przyszłość należy pamiętać o zabezpieczeniu podczas takiej imprezy służby porządkowej. Na estradzie np. o wiele więcej kłóciło się dzieci niż członków zespołów. Kochamy dzieci, ale lubimy również porządek.

(h)



Jedenastka — III-ligowy Kabewiak Legnica. Na zdjęciu młodzież: Jędrzej, Żeberek, Kicior, Caban, Borys, Stencel, Wojłowicz i Wiecek — zawodnicy stanowiący trzon sympatycznej drużyny wojskowych. Foto. Moś

Terminarz rozgrywek piłkarskich na dzień 29 maja

III LIGA			
Olimpia Kowary	—	BKS Bolesławiec	
Kabewiak Legnica	—	Dziwiarz Legnica	
KLASA A			
Polonia Bystrzyca	—	Polonia Środa Śląska	
Piast Legnica	—	Victoria Świebodzice	
AKS Strzegom	—	Garbarnia Chojnów	
Sudety Kam. Góra	—	Górniki Złotoryja	
KLASA B			
Stal Chocianów	—	Piast Złotoryja	
Jaworzanka	—	LZS Polkowice	
Bolesławiec Odrzychów	—	Garbarnia Chojnów	
Orzeł Wojcieszów	—	Dziwiarz Legnica	
Odra Małczyce	—	Warta Raciborowice	
BKS Bolesławiec	—	Zawisza Lubin	

Uwaga: na pierwszym miejscu gospodarze zawodów.

Wydawnictwo „Wiadomości Legnickie” zatrudni pracownika w dziale reklam i ogłoszeń

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się osobiście w Redakcji „Wiadomości Legnickich”, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, w godz. od 9 do 16.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Spółdzielnia pracy budowlano-konserwacyjna

w Legnicy, ul. Zielona 4

zatrudni natychmiast:

dwóch techników budowlanych
sześciu murarzy
jednego stolarza

Wynagrodzenie dobre — warunki do omówienia w biurze Spółdzielni.

R-93

Wiadomości sportowe

Wiadomości sportowe

Dziwiarz przełamał złą passę

Zwycięstwo Dziwiarza nad Olimpią Kowary przeszło najmilsze oczekiwania. Dziwiarze zagraли ładny mecz, szczególnie w pierwszej połowie.

Wicę często gościli pod bramką przeciwnika. Atak rozgrywał każda niemal piłkę z wielkim opanowaniem wykorzystując wszystkie okazje do

skierowania jej w kierunku bramki w wyniku czego padły dwa gole za strzału Ziętka i Krzeminskiego, przy czym drugi padł w 44 minucie gry, tuż przed gwizdkiem sędziego kończącym pierwszą połowę spotkania.

W drugiej części spotkania u jednej jak i drugiej drużyny dało się zauważyć przemęczenie. Akcje obu drużyn często kończyły się na linii defensywnej. Wprawdzie drużyna Dziwiarza również w drugiej połowie często kończyła się na linii defensywnej. Wprawdzie drużyna Dziwiarza również w drugiej połowie często kończyła się na linii defensywnej.

Drużyna Olimpii wyraźnie nie mogła poradzić sobie ze świetnie grającymi zawodnikami Dziwiarza. Gdyby nie stworzyła szeregu niebezpiecznych sytuacji pod bramką Olimpii kończyły się one jednak niezbyt celnymi strzałami.

Drużyna Olimpii wyraźnie nie mogła poradzić sobie ze świetnie grającymi zawodnikami Dziwiarza. Gdyby nie stworzyła szeregu niebezpiecznych sytuacji pod bramką Olimpii kończyły się one jednak niezbyt celnymi strzałami.

Zamiast zwycięstwa — remis

Pomimo remisu z Pafawagiem Wrocław 2:2 Kabewiaci awansowali o jedno miejsce w tabeli III ligi dzięki zwycięstwu Dziwiarza nad Olimpią Kowary, która dotychczas wyprzedzała Kabewiak.

Pierwsza połowa spotkania na stadionie Pafawagu we Wrocławiu należała niepodzielnie do Kabewiak, który świetnie radził sobie z obcym boiskiem i drużyną Pafawagu. Za-

kończenie pierwszej połowy spotkania wynikiem 2:0 ze strzałów Kiciora i Stencela w pełni odzwierciedlało sytuację na boisku.

Druga połowa spotkania przyniosła walecznym wyrównanie ze strzałów Papiernika i Urbana. Kabewiaci w tej części spotkania wyraźnie opadli z sił, a szkoda, bowiem mieli realne szanse na zdobycie 2 punktów.

W.W.

Sportowcy wiejscy godnie uczczą święto ludowe

Z okazji przypadającego w dniu 1 czerwca br. święta ludowego —

Rada Powiatowa Ludowych Zespołów Sportowych w Złotoryi organizuje turniej drużyn piłki siatkowej o puchar „Dziennika Ludowego”.

Zwycięstwo Garbarni

„A” klasowa drużyna „Garbarni” Chojnów spotkała się w niedzielnym meczu z „Włókniarzem” Głuszyca. Mimo, że „Garbarnia” nie znajduje się w swej najlepszej formie, panowała przez całe 90 minut na boisku. „Garbarze” mogłyby wygrać w jeszcze wyższym stosunku niż 2:1 (0:0).

Bramki dla „Garbarni” zdobyli Doktorczyk i Winkler. Dla pokonanych honorową bramkę zdobył w 83 m. prawoskrzydłowy.

Zwycięstwo „Garbarni” zasłużone. Jednak gospodarze nie wykorzystali rzutu karnego oraz wielu zdawało się zmęczonym, sytuacji podbramkowych.

Wzajemny udział w spartakiadzie powiatowej, która zostanie zorganizowana w drugiej połowie czerwca br. Dla najlepszych drużyn piłki siatkowej organizatorzy przygotowali szereg cennych nagród i dyplomów.

(Dniak)

HKKS - Piast stracił przodownictwo

Górniki Thorez, najpoważniejszy kandydat do III ligi rozgromił drugą Piast strzelając jej 4 bramki z tego 3 w pierwszej połowie.

Drużyna Piasta zagrała bardzo słabo. Gdyby nie dobra gra obrony Piasta wynik mógłby być znacznie wyższy.

W.W.

Wielki konkurs na „mister Legnica”

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Miejski Komitet Kultury Fizycznej dnia 5 czerwca br. organizuje na stadionie RKS „Dziwiarz” w parku miejskim „Konkurs na „mister Legnica”.

Regulamin konkursu przewiduje, że może w nim wziąć udział każdy mieszkaniec naszego miasta. Konkurs rozgrywany będzie w dwóch kategoriach: I wzrost do 170 cm, II wzrost powyżej 170 cm.

W ramach klasyfikacji oceniana będzie ogólna budowa (proporcja budowy) za co otrzymuje się 10 pkt, rozwój mięśni maksymalna ilość punktów 20. Największą uwagę zwraca się na ogólną sprawność fizyczną uczestnika. Uczestnik zobowiązany jest wykonać wybrane trzy ćwiczenia, za które może otrzymać maksymalną ilość 20 pkt. Zestaw ćwiczeń przewidziany: salto w tył — 7 pkt, szpicak — 7 pkt, salto w przód — 6 pkt, przetrzut w tył — 5 pkt, przetrzut w przód — 5 pkt, siłowe stanie na rękach — 4 pkt, stanie na rękach z odbiciem — 4 pkt, przetrzut bokiem — 3 pkt.

Bliszych informacji na temat konkursu udziela mgr Andrzej Liedke, instruktor sekcji kultury fizycznej TKKF — sala gimnastyczna III Liceum Ogólnokształcącego, ul. Rewolucji Październikowej 32 w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17-tej do 18.30.

Ha-Wa

SPÓŁDZIELNIA PRACY „MECHANIK” w Legnicy

podaje do wiadomości, że w sklepie Spółdzielni przy ul. Rosenbergów 16

prowadzi się ratelną sprzedaż wózków dziecięcych wszelkich typów

Formalności związane z ratelną sprzedażą załatwia „ORS” w Legnicy, Rynek, wejście od ul. Piekarskiej.

R-95

PGR KWIATÓW pow. Złotoryja

ogłasza przetarg nieograniczony na czereśnie i jabłonie w sadzie. Przetarg odbędzie się dnia 1. VI. 1960 r. o godz. 9 w biurze gospodarstwa

R-96

Ogłoszenia drobne

ZA DŁUGI mego męża Zdzisława Kulwanowskiego nie odpowiadam. Maria Kulwanowska. D-103

ZGUBIONO legitymację szkolną, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko Strzchar Zenon. D-109

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7-mej klasy szkoły podstawowej, wydane na nazwisko Melcer Tadeusz. D-119

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą Nr 17/58, wydaną przez Prezydium MRN w Legnicy na nazwisko Bucki Kazimierz. D-111

ZGUBIONO prawo jazdy kat. III Nr 0086/53 wydane przez Prezydium PRN w Legnicy na nazwisko Malesz Jan. I-108

ZGUBIONO legitymację uczniowską wydaną przez Szkołę Cwiczeń w Legnicy na nazwisko Basiński Zbigniew. D-107

PILNIE KUPIĘ OBERŁOK 3-nitkowy. Oferty składać w redakcji „Wiadomości Legnickich”, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1. D-112

Złotoryjskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Chojnowie, ul. Świerczewskiego 32

zatrudnią natychmiast:

- 1) Kierownika produkcji wzgl. majstra przetwórstwa owocowo-warzywnego do ZPOW w Godnowie, pow. Bolesławiec.
 - 2) Majstra piwowarsko-słodowniczego na stanowisko kier. Stodowni w Złotoryi
 - 3) Majstra Wytwórnicy Win w Chojnowie.
- W/w kandydaci winni posiadać co najmniej wykształcenie średnie oraz 3 lata praktyki w zawodzie. W okresie próbnym zapewniona jest pokój służbowy. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego.
- 4) Technika BHP w ZZSPT w Chojnowie.
- Warunki jak wyżej, bez mieszkania.

R-94

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE” — redaguje kolegium w składzie: Michał Domagała, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matużek, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz red.) i Walerian Waszak.

REDAKCJA: Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406

WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406.

Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje sekretariat wydawnictwa, pokój nr 3. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica, konto Nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych reklamów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PUPIK „RUCH”, urzędy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł.

Nakład 9.000 egz. Druk R.S.W. „Prasa” Wrocław. H-19

Martwych dusz ciąg dalszy

(Dokończenie ze str. 1)

Godaj rzeczą pewną, że już wkrótce wyjdą na jaw nowe okoliczności świadczące o tym, że w sprawie „martwych dusz” brały udział prócz Zatorskiego i Marchewki także inne osoby, że przestępstwa w Zakładzie Produkcji i Usług Technicznych „Społem” popełniane były na znacznie szerszą skalę i szkody wyrządzone przez aferażyistów są znacznie większe.

Bardzo możliwe, że już wkrótce będziemy mogli poinformować naszych czytelników o dalszych wynikach śledztwa. Dionizy Sidorowski pisał, że można mieć nadzieję, iż winnych spotka zasłużona kara. My uważamy, że winnych na pewno spotka surowa kara.

Prorok

32 drużyny zgłoszone do turnieju

Miejski Komitet Kultury Fizycznej wspólnie z Podokręgiem Piłki Nożnej w Legnicy organizuje turniej żużlowy. Rozgrywki prowadzone będą w grupie trampkarskiej i juniorów. Dotychczas do turnieju zgłosiło się młodzież szkół podstawowych i zawodowych.

Z duża pomocą organizatorom przysięgli Kluby Sportowe, które zobowiązały się bezpłatnie udostępnić do rozgrywek boiska. Zwycięzców w grupie trampkarskiej i juniorów oczekują specjalne nagrody ufundowane przez Miejski Komitet Kultury Fizycznej. O przebiegu rozgrywek informować będziemy naszych czytelników, podając co tydzień tabelę rozgrywek.

W. W.



Kina PROGRAM BIEŻĄCY

BAŁTYK — 25-29. V. — Niebieski ptak — prod. włoskiej — od lat 18.
KOLEJARZ — 23-29. V. — Córce — prod. angielskiej — od lat 15.
KAMERA — 28-29. V. — Cyrano de Bergerac — film fab. prod. USA — od lat 12.
OGNIKO — 23-29. V. — Wszystko o Ewie — prod. USA — od lat 18.
PIAST — 23-29. V. — Złoto Neapolu — prod. włoskiej — od lat 18.

PROGRAM NASTĘPNY

BAŁTYK — 30. V. — 1. VI — Godzina 12.30 — prod. angielskiej — od lat 10.
KOLEJARZ — 30. V. — 1. VI — Fałszywy — prod. czeskiej — od lat 16.
KOLEJARZ — 30. V. — 1. VI — Miejsce na ziemi — prod. polskiej — od lat 18.
OGNIKO — 30. V. — 5. VI — Płesń purpurowego kwiatu — prod. szwedzkiej — od lat 18 (panoramyczny).
PIAST — 30. V. — 5. VI — Złota piekara — prod. franc. — od lat 18.

Teatru

27. 23. 29. V. 1960 r. — PAŃSTWOWY TEATR JELEŃOGÓRSKI — „Pierwszy dzień wolności” L. Kruczkowskiego. Teatr im. G. Dui, godz. 19.30.
1-2 VI. 1960 r. — PAŃSTWOWA OPERETA WROCŁAWSKA — „Główna” — Nico Dostal. Sala kina „Ognisko” godz. 17 i 20.

Dyżury aptek

27. V. — ul. Polna — tel. 854.
28. V. — ul. Matejki — tel. 971.
29. V. — ul. Dziennikarska — tel. 618.
30. V. — ul. Powstańców — tel. 547.
31. V. — ul. Polna — tel. 854.
1. VI. — ul. Matejki — tel. 971.
2. VI. — ul. Dziennikarska — tel. 618.